

Teksty Drugie 2000, 1-2, s. 223-227



# Genologia dzisiaj (?)

Beata Mytych

## Genologia dzisiaj (?)

Trudne przede mną stoi zadanie. Trudne i niewdzięczne. Jak bowiem zdać sprawę z konferencji toczącej się oficjalnie i nieoficjalnie, pełnej zawirowań i płycizn, kuluarowych szepcótów, sześciodniowej wreszcie. Aby jednak ominąć groźne rafy i nie dać się pochłoniąć przez chaos skojarzeń i wspomnień, wystarczy sięgnąć po wędzidło „sprawozdania”, hamujące szybko rozpędzoną gadatliwość.

Zacząć wypada od problemu, wokół którego zgromadzili się uczestnicy, a więc prelegenci, dyskutanci i słuchacze XXIX Międzynarodowej Konferencji Teoretycznoliterackiej (Cieszyn, 17–22 IX 1999) zorganizowanej przez Instytut Nauk o Literaturze Polskiej Uniwersytetu Śląskiego i Instytut Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk. A problemem, tematem refleksji, wreszcie – źródłem konferencyjnego rytmu była „Genologia dzisiaj”. Nie jutro czy wczoraj. Pod lupę wzięta została nieuchwytna terazniejszość. Można by filuternie mrugnąć i zapytać: genologia dzisiaj? czy to nie oksymoron? W sytuacji, gdy gatunek ulega upodmiotowieniu? Gdy teksty wymykają się jakimkolwiek kryteriom gatunkowym czy rodzajowym? Ale skoro dzisiaj, to teraz, zaraz trzeba szukać odpowiedzi.

Dróg jest wiele, właściwie tyle, ilu pytających. Przedmiotem namysłu stały się gatunki takie, jak: trawestacja, samokrytyka czy opowiadanie kolejowe. Wiele pytań genologicznych przyniosła nowa proza i współczesny dramat, których wielopostaciowość kusi genologa do terminologicznej gimnastyki. Inspirujące okazały się także pytania stawiane z perspektywy *gender studies*, wpisujących się w nurt krytyki feministycznej. Osobną grupę wystąpień stanowiły lektury utworów o wysokiej samoświadomości formalnej

Konferencję otworzył tekst o prowokacyjnym tytule – przypominającym złowieszcze prognozy ekologów. *Zagłada gatunków* Stanisława Balbusa to w cudzysłów wzięta manifestacja powszechnie znanej świadomości – literatura wymyka się każdej próbie ogarnięcia, zakrzepłe formy tradycji literackiej, jakimi są matryce gatunkowe i rodzajowe, nie przystają do jej niemal biologicznej żywotności i różnorodności. Gatunek, który w botanice czy zoologii stanowi o różnorodności, dla literatury jest niewygodnym gorsetem, w który próbuje się wtłoczyć ciało tekstu.

A skoro ten strój uwiera, potrzebny okazuje się namysł nad nowymi drogami genologii, poszukiwanie kategorii

porządkujących, zgodnych z duchem naszych czasów. Takich propozycji konferencja przyniosła kilka. Janina Abramowska (*Gatunek i temat*) wskazała na konieczność przejścia od pytań o status ontologiczny gatunku do pytań pragmatycznych, pytań o zadania poznawcze kategorii gatunkowych. Za klucz do amorficzności literatury współczesnej uznała sylwę o barokowym rodowodzie. Porównując genologię do szafy, w której przegrodach teksty się nie mieszczą, dostrzegła możliwość syntezy epoki w porządku tematycznym, zaproponowała tworzenie serii tematycznych. Temat jako ośrodek świata przedstawionego utworu umożliwiłby połączenie literatury z innymi dziedzinami twórczości, a tym samym holistyczne myślenie o całości kultury.

Z kolei Edward Balcerzan skierował uwagę wszystkich *W stronę genologii multimedialnej*. Wskazał na umowność i historyczność tradycyjnych podziałów genologicznych. Nie unieważniając starej typologii, zaproponował użycie kategorii „felietonu”, „reportażu” i „eseju” do klasyfikacji literatury pięknej oraz dzieł muzycznych czy plastycznych. Efekt eseistyczny, felietonowy i reportażowy możliwy jest bowiem w różnych rodzajach i gatunkach, a co najważniejsze – w wielu mediach. Zaproponowane przez Balcerzana paradygmaty umożliwiają spojrzenie na twórczość Gombrowicza jako na wielki felieton, a na muzykę konkretną jako na reportaż.

W zupełnie inną stronę spojrział Aleksander Nawarecki (*Genologia, mikrologia, miniatura*). Wychodząc od drobnych gestów przemieniających ży-

cie, tendencji mikrologicznej w nauce i technice oraz socjologii, przez teologiczną wielkość uniżenia i małości (św. Teresa z Lisieux), doszedł do pytań o specyfikę tekstów krótkich, tekstów – ułomków, literackich drobin oraz procedur badawczych z nimi związanych. Ich niejako „gatunkowa” inność budzi pasję analizy, każe filologicznie „czepiać się słów”. Genologiczny potwór ogólności zastąpiony został przez pochylenie nad tekstem.

Postmodernistycznej inspiracji uległ natomiast Wojciech Kalaga. Jego *Genologia nomadyczna* przynosi hipotezę, iż gatunek to metatekst. Każdy utwór stanowi głos w sprawie genologii poprzez odniesienie do przeszłości i projekcję w przyszłość. Przestrzenia, w której istnieje gatunek, jest przeszłość żyjąca w teraźniejszości.

Namysł nad problemem gatunkowości niejako naturalnie wpisuje się w pole badawcze krytyki *gender studies*. Referat Ingi Iwasiów *Gatunki i konfesje w badaniach „gender”* był głosem w sprawie charakterystycznej dla twórczości kobiecej tendencji do auto-prezentacji, „podpisywania się” tekstem. Natomiast German Ritz (*Gatunek literacki a gender. Zarys problematyki*) podjął się porównania romantyzmu i modernizmu w świetle badań gender. Okazało się, iż wprawdzie gender przekracza granice gatunku, ale często „tkwi ukryte w jego fałdach i zbiega się z właściwą dla danego gatunku problematyką”.

Krytyka feministyczna była także tematem opowieści Krystyny Kłosińskiej i Krzysztofa Kłosińskiego. Właściwie była tylko jednym z jej wątków, na co wskazuje już tytuł

wystąpienia – *Fantomy „Tekstu”*. Barthes, Derrida, *Feminizm*. Aby mówić o literaturze i jej genologicznych uwikłaniach, potrzebna okazała się refleksja nad kategorią tekstu, opowieść o jej dziejach. Krzysztof Kłosiński wskazał na zmianę definicji tekstu, wynikającą z przejścia od strukturalnej teorii komunikacyjnej do refleksji poststrukturalnej i feministycznej. Przypomnił drogę wiodącą *Od dzieła do tekstu* (Roland Barthes), od transcendentalnej teorii aktów mowy do poststrukturalnej tekstury pisanej przez *ego* i nieświadomość. Wskazał na Derridę jako czytelnika tekstów nie dających się zaklasyfikować – hieroglifów oraz na kilka istniejących obok siebie definicji tekstu: fenomenologiczną (Derrida), subwersywną i wyobraźniową (krytyka feministyczna).

Osobną grupę wystąpień stanowiły próby rozpoznania sytuacji genologicznej nowej prozy. Krzysztof Uniłowski w artykule *Sztuka cytatu: od powieści przez antypowieść do metapowieści* śledził przemiany w obrębie gatunku, którego żywiołem jest narracja. Wskazał na modernistyczny syndrom literatury oddzielonej od rzeczywistości oraz postmodernistyczną niemożność cytowania z rzeczywistości, gdyż ta ostatnia ma charakter tekstowy. Cytat z rzeczywistości przekształca się w cytaty struktury i innych tekstów. Niemożność reprezentacji prowadzi do antyliteratury, antypowieści. Kolejnym krokiem jest metapowieść, w której powraca żywioł opowiadania. Uniłowski za jej przykład podaje *Wieloryba* Heleny Szymańskiej (Jerzy Limon), zbudowanego z wypisów

źródłowych stanowiących budulec dla możliwej (dla czytelnika) opowieści o odwiecznej rywalizacji sił dobra i zła.

Do innych wniosków doszedł Tomasz Mizerkiewicz czytający *Powieść współczesną jako powtórkę z historii form narracyjnych*. Argumentów dostarczyła mu *Zagłada* Piotra Szewca, będąca w interpretacji Mizerkiewicza stylizacją na opowieść mityczną i poemat opisowy, a tym samym wyrazem tęsknoty za Księżą scalającą rozbity świat.

Z kolei Bogumiła Kaniewska podjęła się *Wędrówki po tematach nowej prozy*. A ponieważ trasa wyprawy okazała się dłuższa niż czas przysługujący referentom, tekst swój opatrzyła dopiskiem – przystankiem – *Część 1*. Powieści lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych, którym się przyglądała, liczne i wielorakie, często będące eksperymentami, zdyskwalifikowały zasadność gatunkowej definicji. Być może powieść oznacza więc rodzaj języka, opowieść. A w kontekście propozycji Edwarda Balcerzana „powieściowość” (?)

Genologiczne zawirowania nie są jednak tylko domeną prozy. Może współczesny dramat jest w sytuacji jeszcze bardziej dramatycznej. O *dramacie genologii, czyli o gatunkach współczesnego dramatu* mówiła Anna Krajewska. Zauważyła ona, iż nowa genologia, będąca triumfem zaskoczenia nad nudą powtarzalności, prowadzi do sytuacji, w której gatunek staje się jednorazowym wydarzeniem tekstowym. A o dramacie można powiedzieć już tylko tyle, iż jest wiązką głosów oddanych przez autora odbiorcom.

Terenem refleksji genologicznej stały się także teksty Witolda Wirpisy, Czesława Miłosza i Witolda Gombro-

wicza. I tak Joanna Grądział badała „*Gry gatunkowe*” na przykładzie Witolda Wirpszy, gry toczące się w przestrzeni tekstu i jego ramy takiej jak tytuł.

Józef Olejniczak, mówiąc o *Gatunku jako temacie* w poezji Czesława Miłosza, wskazał na dostrzeżone, ale nie wykorzystane przez miłoszologów pole badawcze. Autor *Zniewolonego umysłu*, często używający jako tytułów nazw gatunkowych oraz piszący teksty genologiczne, ewoluuje w stronę dyskursu podejmującego szeroko rozumiany temat Formy. Olejniczak dostrzegł ważność przeniesienia zainteresowań gatunkiem z planu formy do treści. Gra z gatunkami literackimi przekształca się w namysł nad pisaniem–czytaniem, który zbiega się w czasie z podobnym – poststrukturalnym.

Z kolei Leonard Neuger podjął się trudnej sztuki „ubierania” Gombrowicza, a właściwie przymierzania różnych kostiumów („*Kosmos*” Witolda Gombrowicza. *Genologiczne podstawy hipotez sensowności*). Powieść kryminalna, powiastka filozoficzna, powieść inicjacyjna, edukacyjna czy horror to gatunki literackie aktualizowane w *Kosmosie*. Żaden jednak „nie pasuje” do Gombrowicza, pękają w szwach na skutek hybrydyczności świata i bohatera. Utwór okazuje się parodią gatunków, odsłaniającą sposoby zasłaniania Obcości. Sieć formuł gatunkowych, umów jest zawiązywana i zrywana jednocześnie. Neuger zamykając swój tekst, otwiera perspektywę autobiograficzną – z *Kosmosu* wywołuje ducha zniszczonej powieści młodzieżowej, przedakcji *Ferdynurke*. Niech straszy w tym horrorze genologicznym.

Na konferencji genologicznej nie mogło zabraknąć wystąpień poświęconych rozwojowi i poetykom poszczególnych gatunków literackich. I tak Agnieszka Korniejenko w referacie *Trawestacja jako gatunek wymarły. Próby kontynuacji gatunkowych w literaturach wschodniostowiańskich* zajęła się ośmieszającymi parafrazami *Eneidy* Wergiliusza, powstałymi na gruncie rosyjskim, białoruskim i ukraińskim (Iwan Kotlarewski).

Grzegorz Wołowicz (*Samokrytyka pisarza jako gatunek wypowiedzi*), analizując opublikowane na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych samokrytyki „ludzi pióra”, odtwarza procedurę (wezwanie do samokrytyki, prarobotka = nagonka, przygotowanie, ocena, upublicznienie samokrytyki) zmierzającą do zaistnienia gatunku będącego pozorem krytyki osoby, a apoteozą systemu stalinowskiego. Gra w oskarżenia jest bowiem tylko holdem lennym złożonym przez wasalę w zamian za inwestyturę.

Literaturą okresu socrealizmu zajął się także Jerzy Smulski. W referacie *Proza polskiego socrealizmu. Wybrane problemy genologiczne* wskazał na różniczenia genologiczne, jakimi operował realizm socjalistyczny. Nie miały one większego związku ze strukturą tekstów, stanowiły raczej teoretyczny ornament dowartościowujący zgrzebną bezpłciowość. Proza socrealistyczna, na użytek której stworzono jedynie termin: powieść produkcyjna wciąż czeka na narzędzia badawcze. Ich tradycyjny zestaw nie wystarcza.

Agnieszka Izdebska (*Postgotyckie gatunki literackie i filmowe*) odwołując się do tradycji powieści gotyckiej defi-

## Kronika

niowanej poprzez miejsce akcji, wskazała na ekspansywność międzygatunkowej konwencji estetycznej zwanej postgotyzmem. Jest ona pozbawiona odwołań do tradycji XVIII i XIX wieku, a bazuje głównie na nastrojowości i elementach horroru.

Wojciech Tomasik, którego referat (*Rozkład jazdy. Refleksje genologiczne*) jakże „gatunkowo” zamknął sesję genologiczną, wskazał na fenomen opowiadań wagonowych, związanych źródłowo z rytmem kolejowym. Symbol wieku pary i elektryczności, a może po prostu nowoczesności – pociąg – staje się tematem, miejscem akcji, źródłem rytmu narracji. Tomasik wskazuje na opowiadania Reymonta i Grabińskiego jako na próby godzenia niskiej literatury kolejowej z literaturą wysoką, tematów kolejowych z młodopolskim demonizmem. (Wkrótce okazać się miało, że nowy rozkład jazdy PKP będzie gatunkiem najpoczytniejszym.)

Osobne miejsce i uwaga należy się Maciejowi Michalskiemu (*Literackie formy myśli. O niektórych związkach między literaturą a filozoficznym myśleniem*), który zaproponował matematyczne spojrzenie na literackie filozofowanie. Wyróżnił myślenie punktowe, charakterystyczne dla iluminacyjnej aforystyki; liniowe, czyli przyczynowo-skutkowe, zgodne z kła-

syczną logiką oraz spiralne (figurą myśli – koło), wpisane w hermeneutykę. Następnie zajął się narracją fikcyjną jako zastosowaniem metod myślenia, wskazując na dwa typy parabol – dedukcyjną (opowieść obrazuje nadrzędną tezę) i indukcyjną (opowieść prowadzi do pytań, otwiera problem).

Pokonferencyjną opowieść zamknął wypada przypomnieniem wystąpienia, które stanowiło próbę wykorzystania narzędzi socjologii do badania sytuacji komunikacyjnej. Jego autor, Michael Fleischer (*Kategorie genologiczne a sytuacja komunikacyjna. Rozpoznawalność cech „literackości” i „funkcji estetycznej”*), bazując na badaniach statystycznych, badał rozpoznawalność cech „literackości” i „funkcji estetycznej”.

Zdając sprawę z sześciodniowych obrad można popaść w natrętne wyliczanie. Ale konwencja genologicznej konferencji żąda uogólnienia, marzy o nim, bo taki jej żywioł i los. Patologia genologii jest dowodem ciągłej żywotności literatury, która wciąż od nowa przerasta i rozrywa gorsety terminologiczne. A towarzyszy jej niesłabnąca wynalazczość genologów, ich czujność i doskonały słuch. Bo słyszeć trzeba szumy, zlepy, ciągi, arie strukturalne i artykuły. Z nadzieją na ciąg dalszy konferencyjnego rozkładu jazdy...

**Beata MYTYCH**